

Nr.50/T.1919.

O D P I S.

DO

NACZELNEGO DOWODZTWA WOJSK POLSKICH.

Wieden, dnia 2 maja 1919.

W W A R S Z A W I E.

Aż do czasu pierwszego publicznego wystąpienia komunistów t.j.do 17.kwietnia b.r.krażyły po Wiedniu tylko niejasne,na przypuszczalniach i fałszywych alarmach oparte pogłoski o mającym nastąpić przewrocie,zaburzeniach i tp.pod wrażeniem zdarzeń w Monachjum i Budapeszcie.Pogłoskami,takimi,tu i owdzie pojawiającymi się notatkami denerwowano publiczność tembardziej,że nikt,nawet sfery kompetentne,nie znał siły komunistów,a nadto nie był pewny,czy w razie zaburzeń część straży ludowej/Volkswehr/ nie przejdzie na stronę komunistów i czerwonej gwardji.

Dlatego też można twierdzić,że pierwsze masowe wystąpienie komunistów,rozruchy w Wielki Czwartek,miały o tyle dobrą stronę,że wykazały ile zwolenników partja komunistyczna posiada i jaka ich organizacja.Przekonano,się,że to co jest składa się w wielkiej części z szumowin społeczeństwa i z żydostwa,liczących tylko na łup i grabież,że co najważniejsze straż ludowa nie solidaryzuje się z tymi elementami i stoi po stronie rządu.

Mimo zatem,że rozruchy Wielkiego Czwartku nie obeszły się bez ofiar,publiczność na przyszłość się uspokoiła.

Zaburzenia przed parlamentem 17 b.m.były następstwem demonstracji jeńców powrotnych i inwalidów,domagających się podwyższenia zasiłków.I tylko brakowi przezorności rządu tutejszego należy przypisać,że do rozlewu krwi przyszło,zgromadzenie miało w planie jedynie spokojną demonstrację i wysłanie deputacji do kanclerza państwa Dr.RENNERA.Gdy się następnie okazało,że kanclerza w parlamencie niema,tłum sądząc

że rząd wogóle nie chce jego petycji wysłuchać, przybrał groźną postawę i rzucił się na parlament-nastąpiły rozruchy, którym kres dopiero straż ludowa położyła. Tak więc dla braku przezorności ze strony władz rządowych, które na przyjęcie deputacji powinny były być przygotowane, komuniści rozagitowani w ostatnich dniach przez towarzyszy z Węgier, tudzież i przeważnie żywiły ciemne, bandyci i, t. p. wykorzystali zgromadzenie inwalidów dla swych celów. Rząd jednak przekonawszy się, że może liczyć na straż ludową i wiedząc ku już, jakie siły komunistów, chwycił się środków energicznych. Przeprowadzono aresztowanie, wydalenie komunistów węgierskich z kraju-cała prasa wystąpiła ostro i stanowczo przeciw komunistom i gwałtem publicznym.

Komuniści nie dali za wygraną i w nadziei, że przecież uda się im osiągnąć konkretne sukcesy i ewentualnie władzę w swe ręce chwycić, zwołali następne zgromadzenie pod gołem niebem przed parlamentem na dzień 25. b. m. - Zgromadzenie to skończyło się fiaskiem-przybyło zaledwie 1500 osób, z tego część gapiów i ciekawych, tak że po jednej godzinie, gdy mówcy komunistyczni skonstatowali, że bardzo mało słuchaczy znajdują, zebranie powoli rezeszło się. Część tylko złożona z niedorostków i bezrobotnych włóczęgów, przedarła się do II. dzielnicy /żydowskiej/ i tam dokonała napadów i rabunków.

Ta druga próba publiczna, po której okazało się, że Wiedeń zupełnie nie jest podatnym gruntem dla bolszewizmu, dała rządowi podstawę i odwagę do jeszcze energiczniejszego wystąpienia. Będąc pewnym poparcia zapowiedział rząd, względnie policja, że na wszelkie gwałty publiczne będzie jak najostrej reagować, że władze policyjne i straż ludowa nie będą się wahały w odpowiedniej chwili zrobić użytek z broni-dalej zabronił rząd wszelkich zgromadzeń pod gołem niebem, powołując się na ustawę o zgromadzeniach pod gołem niebem w czasie trwania sesji parlamentarnej. Cała prasa jak najsurowiej napiętnowała wybryki i gwałty publiczne.

W dniu 28. b. m. miały się odbyć znowu w różnych dzielnicach miasta zgromadzenia komunistyczne, poczem miał nastąpić koncentryczny pochód do I. dzielnicy. Obawiano się szczególnie

ważniejszych ekscesów na placu Schwarzenberga, wobec czego skon-
sygnowano większą ilość policji w tem miejscu, przed gmachem
Pełnomocnika Wojskowego P.P. Dzień ten minął jednak o wiele spo-
kojniej, niż się spodziewano, a w zgromadzeniach dzielnicowych
tylko nieznaczne ilości uczestników brały udział.

Najlepszym dowodem, że robotnik wiedeński nie solidary-
zuje się z ruchem komunistycznym, jest to, że na święto 1-go
maja wiedeńska rada robotnicza odstąpiła od planu urządzenia
masowego wspólnego pochodu w Praterze, a odbyły się tylko po-
chody dzielnicowe. W zarządzeniu tem widać było cel, by komu-
nistom nie dać sposobności wykorzystania olbrzymiego pochodu
socjalistycznego dla swych zamiarów.

Dzień 1-go maja minął zupełnie spokojnie. We wszystkich
dzielnicach odbyły się pochody robotnicze, nigdzie nie przyszło
do ~~żadnych~~ starć lub zaburzeń. Wieczorem we wszystkich teatrach
grano wyłącznie dla robotników.

Partją, która tu dziś ster rządu w swem rękach dzierży, są
socjaliści, wśród których widać dwa odcienia - partja Dra Bauera
sekretarza stanu ministerstwa spraw zew. i partja Dra Rennera
kanclerza państwa i posła Seitz'a. Pierwsza skrajna, radykalna,
dążąca do złączenia Austrii z Niemcami - druga umiarkowana,
skłonna do zrezygnowania z połączenia z Niemcami w razie pew-
nych gwarancji ze strony Ententy. Między tymi odłamami gru-
puje się silna partja chrześcijańsko-społecznych.

Mimo czerwonej barwy parlamentu wpływy burżuazyjne w
Austrii, szczególnie w Wiedniu są nie małe. 4-go maja mają się
odbyć wybory do sejmu krajowego i rady gminnej. Obie partje
socjaliści i chrześcijańsko-społeczni rozwijają silną agitację.

Na zakończenie podaję, że 29. kwietnia przyjechało tutaj
kilku dyktatorów bolszewickich z Budapesztu wraz z rodzinami.
Uciekli oni stamtąd, zdaje się z obawy przed grożącym im są-
dem w razie zajęcia Budapesztu przez Rumunów. Prasa wiedeńska
z sarkazmem przyjęła fakt ten do wiadomości, stwierdzając

równocześnie, że bolszewicy ci doskonale wyżywieni, opaśli /podczas gdy wiedeńczyk głoduje/i mimo swych antiburżuazyjnych zasad nie wahali się zajechać do pierwszorzędných hoteli.

Znajduje się tutaj mała grupa polskich komunistów, robotników i.t.p. około 300 ludzi pod przewodnictwem niejakiego Łęczyńskiego. -1-go maja urządzili oni nawet osobny pochód.

Koniec panowania rządów sowietów w Budapeszcie jak też skutki egoistycznej polityki włoskiej ilustruje dołączona najświeższa gazeta.

w zastępstwie.

Kochański m.p.

ppłk.

Za zgodność:

§

NACZELNE DOWODZTWO W.P.

I

D.Nr.4890/VI.

Warszawa, dnia 9 maja 1919.

DO

GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZELNEGO WODZA.

W W A R S Z A W I E.

Przedkłada się raport Pełnomocnika Wojsk.P.P.w Wiedniu Nr.50/T.z dnia 2.5.1919.

Haller m.p.

Pułkownik.

Za zgodność:

Sekcja wojskowo-dypl.

J. Kuczyński